

**Minister Sportu**  
**Szanowna Pani**  
**Danuta Dmowska-Andrzejuk**

### **Petycja**

W interesie publicznym proszę o podjęcie „działania” (art.2 ust. 3 ustawy o petycjach), które **doprowadzi do wydania przez Ministra Sportu aktu prawa wewnątrznie obowiązującego, który nałoży na podlegającą Ministrowi Sportu osobę, odpowiadającą za sporządzenie poprawnego projektu ustawy transponującej unijną dyrektywę, obowiązek sprawdzenia poprawności polskiego tłumaczenia tej dyrektywy.**

### **Uzasadnienie**

Moim zdaniem, wadliwe tłumaczenie dyrektywy może przyczynić się do uchwalenia wadliwej ustawy, która może wyrządzać wielomiliardowe szkody Narodowi Polskiemu przez lata.

O wadach tłumaczenia dyrektywy Rady 2006/112/WE piszę w petycji z 12 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie MF (petycja nr 6). Pod linkiem do petycji jest także link do odpowiedzi z 12 lipca 2019 (PT4.056.1.2019). Ten, kto zapozna się z tą odpowiedzią, zauważy, że MF nie twierdzi, że je nie mam racji, pisząc o wadach tłumaczenia. Kto zrozumie odpowiedź, ten dostrzeże bezradność MF. MF uważa, że Polska powinna klęczeć i pokornie stosować nawet wadliwe unijne tłumaczenia i wykładnie, przyczyniające się do okradania Narodu Polskiego z dziesiątków miliardów złotych. Na s. 2 odpowiedzi jest podkreślone zdanie: „brak jest możliwości zmiany dyrektywy VAT zgodnie z postulatem przedstawionym w rozpatrywanej petycji”. Takie stanowisko jest w oczywisty sposób wadliwe, bo przecież dopóki Polska nie przedstawi pozostałym członkom UE propozycji nawet nie zmiany dyrektywy, ale najpierw tylko jej poprawnej interpretacji i poprawnego przetłumaczenia, to nie ma żadnej pewności, jakie stanowiska zajmą pozostałe państwa członkowskie, zwłaszcza te borykające się z problemem oszustw podatkowych na ogromną skalę.

O innych wadach tłumaczenia dyrektywy 2006/112/WE piszę w petycji wysłanej dzisiaj m.in. do Ministra Finansów. Aby przybliżyć Pani Minister skalę problemu, jako dalszy ciąg uzasadnienia tej petycji skierowanej do Pani Minister, dołączam poniżej całe uzasadnienie petycji wysłanej do Ministra Finansów.

Pierwszą moją petycją dotyczącą **zapłacenia** naliczonego VAT, jest petycja z 18 grudnia 2018. Petycja ta jest dostępna na stronie Ministerstwa Finansów (w grudniu petycja nr 8; poniżej linku do petycji jest link do odpowiedzi) i Sejmu (petycja BKSP-145-461/18; obok linku do petycji jest też link do opinii BAS).

Postulat petycji z 18 grudnia 2018 jest sformułowany ogólnie, ale w dalszej części petycji tak napisałem: *Aby transpozycję art. 168 lit. a Dyrektywy uczynić poprawną, potrzebna jest zmiana wielu przepisów ustawy o VAT. Najważniejsza zmiana będzie w art. 86. Moim zdaniem, **wprowadzenie do wyliczenia punktu pierwszego art. 86 ust. 2** powinno mieć taki tekst: suma kwot podatku wynikających z **zapłaconych** faktur otrzymanych przez podatnika z tytułu:.*

Dla jasności napiszę kilka zdań o określonych w dyrektywie Rady 2006/112/WE (nie będę zajmował się dyrektywami zmieniającymi tę dyrektywę) podstawowych zasadach VAT istotnych dla rozważanego tematu (nie będę uwzględniał rzadko występujących wyjątków od zasad). Art. 193 dyrektywy stanowi: „Każdy podatnik dokonujący podlegającej opodatkowaniu dostawy towarów lub świadczenia usług obowiązany jest do zapłaty VAT, z wyjątkiem sytuacji, gdy do zapłaty VAT zobowiązana jest inna osoba w przypadkach, o których mowa w art. 194-199 i art. 202”. Ten „podatnik”, o którym mowa w art. 193, VAT (podlegający wpłacie do urzędu skarbowego, należny urzędowi skarbowemu) wykazany w fakturach sprzedażowych (taki rodzaj VAT ma w Polsce nazwę: „podatek należny”; oznaczę ten rodzaj VAT symbolem: VAT<sub>n</sub>) może obniżyć o określone przez art. 168 dyrektywy rodzaje VAT (wszystkie rodzaje VAT, o który może zostać obniżony VAT należny, są w Polsce objęte nazwą: „podatek naliczony”).

W art. 168 lit. a dyrektywy są wymienione dwa rodzaje podatku naliczonego występujące w transakcjach krajowych (tylko o transakcjach krajowych jest mowa w art. 168 lit. a dyrektywy): podatek należny (oznaczę ten rodzaj podatku symbolem: VAT<sub>n</sub>) obliczany od ceny (jest to cena bez VAT) wykazanej w fakturze zakupowej i podatek wykazany w fakturze zakupowej (oznaczę ten rodzaj podatku symbolem: VAT<sub>p</sub>; później podam powód użycia litery „p”).

VAT<sub>n</sub> podatnik ma obowiązek obliczyć i też wpłacić do urzędu, ale zostaje on wykreowany z tytułu innego „zdarzenia powodującego powstanie obowiązku podatkowego” (art. 62 pkt 1) niż zdarzenie powodujące powstanie obowiązku podatkowego kreującego VAT<sub>u</sub>. VAT<sub>n</sub> zostaje wykreowany właśnie „w

przypadkach, o których mowa w art.194-199 i art.202" (art. 193). Dokładniej mówiąc, VAT<sub>n</sub> zostaje wykreowany w tych krajowych transakcjach, w których występuje odwrotne obciążenie. Uprzejmie zwracam uwagę na moją petycję z 16 sierpnia 2019 (jest dostępna na stronie MF; w sierpniu petycja nr1), w której opisuję szerzej różnice pomiędzy VAT<sub>u</sub> i VAT<sub>n</sub>.

VAT<sub>p</sub> zajmowałem się w petycji z 18 grudnia 2018 i proponowałem, aby kwota VAT<sub>u</sub> mogła być (co do zasady) obniżona o taką kwotę VAT<sub>p</sub>, która jest sumą **tylko zapłaconych** podatków wykazanych w fakturach zakupowych.

Odniosę się teraz do odpowiedzi MF (z 14 marca 2019) na petycję z 18 grudnia 2018. W akapicie piątym MF dosłownie podkreśla, że „prawo do odliczenia stanowi fundamentalną zasadę podatku VAT” W tym miejscu ja muszę podkreślić, że ja w petycji z 18 grudnia 2018 ani razu nie podważyłem prawa do odliczenia. Starłem się jedynie wykazać, że, w myśl art. 168 lit. a dyrektywy, VAT<sub>u</sub> można obniżyć tylko o **zapłacony** VAT<sub>p</sub>.

Muszę w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że MF nie neguje tego, że w art. 168 lit. a dyrektywy jest mowa o VAT zapłaconym i że VAT<sub>u</sub> można obniżyć o VAT zapłacony. MF twierdzi natomiast, że VAT<sub>u</sub> można obniżyć także o VAT należny.

W tym miejscu muszę kolejny raz podkreślić, że ja też twierdzę, że VAT<sub>u</sub> można obniżyć o VAT należny. **Cały problem jest w tym, jakie znaczenie MF przypisuje terminowi „VAT należny”.**

Moim zdaniem, chyba każdy, kto ma trochę oleju w głowie i liznął zasady VAT, wie doskonale, że VAT należny to VAT, który podatnik ma obowiązek wpłacić do urzędu skarbowego (mówiąc skrótowo: **VAT należny to VAT wpłacany do urzędu**). Oczywiście, MF także doskonale wie, co to jest VAT należny (wystarczy wejść na odpowiednie strony internetowe MF, a nawet zerknąć do ustawy o VAT). Niestety, **wyjątkowo w odpowiedzi na moją petycję**, podpierając się wyrokami TSUE, MF twierdzi, że VAT należny, o którym jest mowa w art. 168 lit. a dyrektywy, to taki VAT naliczony, „który dopiero ma zostać zapłacony” (akapit ósmy odpowiedzi). Ponieważ, zdaniem MF, VAT należny to taki podatek naliczony, „który dopiero ma zostać zapłacony”, to moja propozycja dodania do art.86ust.2 ustawy o VAT wyrazu „zapłaconego”, zdaniem MF, „nie zasługuje na uwzględnienie” (akapit drugi odpowiedzi). Jak widać, MF twierdzi (i taka jest w pełni akceptowana przez MF powszechna praktyka), że VAT<sub>u</sub> może zostać obniżony o podatki naliczone (VAT<sub>n</sub> i VAT<sub>p</sub>) zapłacone i niezapłacone.

**Jasno i jednoznacznie twierdzę, że błędzi ten, kto głosi, że VAT należny to taki podatek naliczony, który dopiero ma zostać zapłacony. Twierdzą także, że z paru powodów mam pełne prawo do użycia wyrazu „błędzi”.**

Przedstawię teraz jeden z tych powodów. W dyrektywie Rady 2006/112/WE termin „VAT należny” występuje w motywie 38 oraz w paru

przepisach poprzedzających art.168lit.a, a mianowicie w art.89, art. 141 lit.e oraz art. 155. Termin „VAT należny” został użyty także w kilkunastu przepisach po art. 168 lit. a, w tym w kolejnych przepisach art. 168. Należy to wyraźnie powiedzieć, że z analizy motywu 38 i każdego z ww. przepisów wynika, że termin „VAT należny” został w tych jednostkach redakcyjnych użyty w takim znaczeniu: **VAT należny to VAT wpłacany do urzędu**. Jeżeli nie ma wątpliwości, że termin „VAT należny” w niemal wszystkich przepisach (poza jednym) dyrektywy został użyty w wyżej podanym znaczeniu, to śmiało można powiedzieć, że taka jest definicja tego terminu, że prawodawca dyrektywy zaakceptował taką definicję. Jeżeli prawodawca dyrektywy zaakceptował taką definicję, to wszelkie wątpliwości co do znaczenia terminu „VAT należny” w tym „jednym” przepisie (czyli art. 168 lit. a) osoba dokonująca interpretacji art. 168 lit. a powinna rozstrzygnąć w oparciu o definicję zaakceptowaną przez prawodawcę.

Dlaczego „powinna”? Paragraf 10 polskich „Zasad techniki prawodawczej” (ZTP) stanowi: „Do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie określa się tymi samymi określeniami”. Na szczeblu unijnym odpowiednikiem polskich ZTP jest „Wspólny przewodnik praktyczny Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji przeznaczony dla osób redagujących akty prawne Unii Europejskiej”. Wytyczna 6.2 tego przewodnika ma taki tekst: „Spójność terminologii oznacza, iż te same terminy należy stosować do wyrażenia tych samych pojęć, a różne pojęcia nie mogą być wyrażone za pomocą identycznych terminów. Dzięki temu unika się wieloznaczności, sprzeczności lub wątpliwości co do znaczenia terminu. Dany termin należy zatem stosować jednolicie w odniesieniu do tego samego pojęcia, a inne pojęcia należy wyrazić innym terminem”. W wytycznej 14.1 jest mowa o potrzebie zdefiniowania terminu, gdyby pojawiły się wątpliwości co do jego znaczenia. Także w wytycznej 14.1 niemal powtórzono to, co w inny sposób powiedziano już w wytycznej 6.2, a mianowicie: „Zdefiniowanego terminu należy używać w przyjętym znaczeniu w całym akcie”.

Identyczne wytyczne dotyczą tłumaczeń. Na s.87 „VADEMECUM TŁUMACZA” (wydanego przez Departament Języka Polskiego Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych Komisji Europejskiej) tak m.in. jest napisane: „Oznacza to, że do wyrażenia tych samych pojęć należy stosować te same terminy”.

Być może ktoś powie, że termin „VAT należny” nie został zdefiniowany w dyrektywie. Odpowiem krótko: nie został zdefiniowany, bo autorzy tekstu dyrektywy nie mieli żadnych wątpliwości co do jego znaczenia, czyli co do tego, że jego definicja jest taka: **VAT należny to VAT wpłacany do urzędu**. Jeżeli autorzy tekstu dyrektywy zaakceptowali taką definicję terminu „VAT należny”, to oczywiście osoby interpretujące ten tekst też mają obowiązek to zro-

bić i to w każdym przypadku użycia tego terminu, czyli **mają obowiązek to zrobić interpretując także ten „jeden” przepis, czyli art. 168 lit. a.**

Krótko podsumowując, w art. 168 lit. a dyrektywy nazwa „VAT należny” **nie została** użyta zgodnie z definicją: VAT należny to taki podatek naliczony, który dopiero ma zostać zapłacony, ale została użyta w znaczeniu określonym definicją: **VAT należny to VAT wpłacany do urzędu.**

Proszę zobaczyć, jakie głupoty wyszłyby, gdyby przyjąć, że np. w art. 168 lit. c dyrektywy nazwa „VAT należny” została użyta zgodnie z definicją: VAT należny to taki podatek naliczony, który dopiero ma zostać zapłacony. Wyszłaby głupota, że nie można odliczyć już zapłaconego VAT od takiego nabycia!

Przypominam, że jedną z dyrektyw wykładni funkcjonalnej jest *argumentum ad absurdum*. W myśl tej dyrektywy należy porzucić interpretację, która prowadzi do niedorzeczności. Chaim Perelman na s.21 książki „Logika prawnicza. Nowa retoryka” tak pisze: „Tego, co nierozsądne, prawo nigdy akceptować nie może”. Uprzejmie zwracam uwagę na moją petycję z 29 maja 2020 (opublikowaną dotychczas na stronie RPO, Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego), w której objaśniłem inną dyrektywę wykładni funkcjonalnej - argument konsekwencjalistyczny.

Zapewne nie jeden czytelnik tej petycji postawi takie pytanie: Czy to jest możliwe, że TSUE także może błędzić? Odpowiem tak: Skorumpowani i nieporadni politycy doprowadzili do tego, że międzynarodowa mafia podatkowa dysponuje setkami miliardów skradzionych narodom należącym do UE, w tym Narodowi Polskiemu. W pkt 16 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019 (opublikowanej na stronie MF, petycja nr 6) tak napisałem: *Po pierwsze, ze świecą trzeba szukać prawników o otwartym umyśle. Po drugie, jeszcze trudniej o prawników oburzonych okradaniem swojego państwa. Po trzecie, niełatwo wskazać polityków, którzy dadzą się przekonać do wykonania propozycji prawników oburzonych okradaniem swojego państwa. Po czwarte, dotychczasową interpretację popierają „wielkie nazwiska”. O takiej sytuacji Zbigniew Herbert tak powiedział: „Wielkie nazwiska uprawdopodobniają największe idiotyzmy, gdyż tłum ma naiwną pewność, że wielcy ludzie bredzić nie mogą”. Po piąte, miliardy zarobione na oszustwach podatkowy mają ogromną siłę przekonywania. Już za tysięczną część miliarda utytułowany astronom może orzec tak: Ponieważ słońce wschodzi na wschodzie i zachodzi na zachodzie, to można powiedzieć, że Słońce krąży dookoła Ziemi.*

Podczas pisania petycji z 12 kwietnia 2019 jeszcze lepiej zapoznałem się z dyrektywą 2006/112/WE i przedstawię teraz uzasadnienie postulatu tej petycji i lepsze uzasadnienie postulatu petycji z 18 grudnia 2018.

Już raz wyżej napisałem tak: *W art. 168 lit. a dyrektywy są wymienione dwa rodzaje podatku naliczonego występujące w transakcjach krajowych (tylko o transakcjach krajowych jest mowa w art. 168 lit. a dyrektywy): podatek należny (oznaczę ten rodzaj podatku symbolem: VAT<sub>n</sub>) obliczany od ceny (jest to cena bez VAT) wykazanej w fakturze zakupowej i podatek wykazany w fakturze zakupowej (oznaczę ten rodzaj podatku symbolem: VAT<sub>p</sub>; później podam powód użycia litery „p”).*

Podkreślam kolejny raz: w art. 168 lit. a dyrektywy są wymienione rodzaje podatku naliczonego. Powiem to jeszcze inaczej: w art. 168 lit. a dyrektywy nie ma mowy o podatku naliczonym już zapłaconym i jeszcze nie zapłaconym, ale jest mowa o dwóch podrodzajach podatku naliczonego. Ten pierwszy podrodzaj został określony nazwą „VAT należny”, a ten drugi podrodzaj nazwą „VAT zapłacony” (w dalszej części uzasadnienia wyraz „zapłacony” zastąpię wyrazem „płatny”). Ja powyżej ten pierwszy podrodzaj podatku należnego oznaczyłem symbolem VAT<sub>n</sub>, a ten drugi podrodzaj symbolem VAT<sub>p</sub>.

Moim zdaniem, polskie tłumaczenie angielskiego tekstu art. 168 lit. a dyrektywy ma wiele wad, ale ja zajmę się tylko niektórymi z tych wad. Termin „the VAT due” został przetłumaczony dobrze, a w szczególności dobrze przenieśniony na grunt polskiego prawa podatkowego (to inna kwestia, czy przedimek „the” powinien zostać użyty; nie ma go w art.17 ust.2 lit.a dyrektywy 77/388/EWG). Proszę pomyśleć, że gdyby prawodawca chciał uzyskać znaczenie: „VAT niezapłacony”, to w zestawieniu z terminem „the VAT paid” użyłby terminu „the VAT unpaid” (wyraz „unpaid” jest w art. 185 ust. 2 dyrektywy). Natomiast, gdyby prawodawca chciał uzyskać znaczenie: „VAT do zapłacenia”, to w zestawieniu z terminem „the VAT paid” użyłby wyrażenia „the VAT to be paid” (wyrażenie „to be paid” występuje w takim zestawieniu w art.336 i 337 angielskiego tekstu dyrektywy oraz art.11 dyrektywy 77/388/EWG). Jeżeli prawodawca użył terminu „the VAT due”, to należy temu terminowi nadać znaczenie określone przez definicję: **VAT należny to VAT wpłacany do urzędu**. Przypisywanie na siłę terminowi „the VAT due” definicji: *VAT należny to taki podatek naliczony, który dopiero ma zostać zapłacony*, jest śmieszne aż do łez.

Natomiast nazwa „the VAT paid” została przetłumaczona źle. Moim zdaniem, odpowiednikiem nazwy „the VAT paid” jest polska nazwa „VAT płatny”. Dlaczego tak twierdzę? Zaczę od tego, że wprowadzenie do wyliczenia art. 168 dyrektywy też zostało źle przetłumaczone. Moim zdaniem, ostatnie angielskie zdanie tego wyliczenia należy tak przetłumaczyć: **do następujących odliczeń od VAT, który jest zobowiązany zapłacić**. Poważną wadą tłumaczenia wprowadzenia do wyliczenia art. 168 jest wciśnięcie na siłę i bez uzasadnienia wyrazu „kwota”. W angielskim tekście art. 168 nie ma wyrazu „amount”, chociaż w całej dyrektywie wyraz ten został użyty ponad sto razy. Jeżeli w angielskim tek-

ście wprowadzenia do wyliczenia art. 168 nie ma wyrazu „amount”, to znaczy, że we wprowadzeniu do wyliczenia tekstu angielskiego nie ma mowy o określonej kwocie VAT, ale jest mowa o pojęciu (w tym wypadku, wyraz „the VAT” określa rodzaj VAT; przedimek „the” we wprowadzeniu do wyliczenia został użyty poprawnie, bo podkreśla, że chodzi o rodzaj VAT wymieniony w art. 167, czyli o wymieniony w art. 167 VAT **potrącalny** (że chodzi o ten VAT potrącalny, o którym jest mowa w art. 167; o podatku potrącalnym piszę w pkt 18 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019 oraz na s. 8 petycji z 16 sierpnia 2019). Ponieważ we wprowadzeniu do wyliczenia tekstu angielskiego jest mowa o rodzaju VAT, to w tych przepisach, których wyliczenie dotyczy, powinny być wymienione podrodzaje rodzaju, czyli powinny być wymienione podrodzaje VAT naliczonego. Niemal każdy wie, że są następujące podrodzaje VAT naliczonego: VAT należny (niepotrącalny) obliczany od ceny netto (płaconej dostawcy; wykazanej w fakturze zakupowej w wypadku transakcji objętej odwrotnym obciążeniem) wpłacany do urzędu i VAT płacony dostawcy (zawarty w cenie brutto towaru wykazanej w fakturze zakupowej; dokładniej mówiąc, nie jest to podatek, ale część podatkowa ceny brutto; piszę o tym w pkt 19 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019). Podsumowując: twierdzą, że jeżeli podatek wpłacany do urzędu ma nazwę „VAT należny”, to VAT płacony dostawcy w cenie brutto towaru, powinien być określany nazwą: „VAT płatny”. Twierdzą także, że **odpowiednikiem terminu „VAT płatny” jest w języku angielskim termin „the VAT paid”**. Wystarczy zajrzeć do lepszego słownika, aby zrozumieć, że moje rozumowanie jest trafne.

Proszę zobaczyć, że po zaakceptowaniu zaproponowanych przeze mnie definicji terminów „VAT należny” i „VAT płatny”, art.168lit.c dyrektywy (o którym pisałem wcześniej) można bardzo rozsądnie zinterpretować: w przepisie tym jest mowa tylko o naliczonym VAT wpłacanym do urzędu (VAT należnym, VAT due), bo tylko taki występuje w transakcjach wewnątrzspółnotowych; w transakcjach wewnątrzspółnotowych nie występuje VAT płatny.

Zapewne ktoś, kto zrozumiał to, co dotychczas napisałem, zapyta tak: Jeżeli w art. 168 lit. a dyrektywy jest mowa tylko ogólnie o podatku należnym i płatnym, to dlaczego twierdzą, że oba podrodzaje podatku naliczonego, czyli tak VAT należny jak i VAT płatny, powinny być zapłacone? **To, że potrącalny VAT, który podatnik jest zobowiązany wpłacić do urzędu skarbowego z tytułu wystawionych przez siebie faktur sprzedażowych, może zostać obniżony o podatki naliczone już zapłacone (co najmniej co do zasady), wynika z ogólnej zasady sformułowanej w art.1ust.2 akapit 2 dyrektywy.** W przepisie tym jest przecież wyraźnie mowa o „kwocie podatku poniesionego”, a zatem takiego, który już został zapłacony czy to do urzędu (przy odwrotnym obciążeniu), czy to dostawcy w cenie brutto towaru. To chyba jest oczywiste, że **podatek niezapłacony nie jest jeszcze podatkiem poniesionym.**

Pod koniec tego uzasadnienia powtórzę to, co napisałem na s. 10 petycji z 16 sierpnia 2019 opublikowanej m.in. przez MF (petycja nr 1): *To chyba jest logiczne: możesz odpisać, jeżeli wcześniej zapłacisz. Tak przecież jest w innych podatkach, np. można odpisać tylko dokonane darowizny.* To chyba jest pewne, że premier, minister, poseł czy senator mający trochę oleju w głowie nie zaakceptowałby projektu aktu prawnego dopuszczającego odpisanie **obiecanych darowizn** („obiecanki cacanki”). Mówiąc jeszcze inaczej, **uważam za szczyt głupoty stworzenie prawnej możliwości obniżenia kwoty potrącalnego VAT należnego o kwoty wcześniej niezapłacone.** I nie jest to tylko puste gadanie o prawdopodobnych oszustwach podatkowych na wielomiliardową skalę, ale te oszustwa z powodu tej możliwości są.

Ja oczywiście wiem, że ta możliwość obniżenia kwoty potrącalnego VAT należnego o kwoty wcześniej niezapłacone jest uzasadniana neutralnością VAT. Tyle, że ta neutralność została bezmyślnie rozdmuchana do absurdalnych rozmiarów. W pkt 11 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019 piszę o tym, że neutralność to przecież zasadniczo **tylko możliwość odjęcia podatku poniesionego w różnych składnikach kosztów.** Wystarczy tylko chwilę pomyśleć, aby zrozumieć, że gdyby VAT miał obciążać tylko końcowego odbiorcę, który nie ma prawa do odliczenia, czyli dokładniej mówiąc, głównie podmioty, dla których sprzedaż powinna być rejestrowana na kasach rejestrujących, to zbędny byłby ten cały galimatias z fakturami, naliczaniem, odliczaniem, deklaracjami, kontrolami i jeszcze setkami innych kwestii zwracających głowę przedsiębiorcom, organom skarbowym, policji, sądom. Po co także te narażanie budżetu państwa na wielomiliardowe straty? Przecież wystarczyłoby tylko opodatkować sprzedaż rejestrowaną na kasach rejestrujących i, **być może,** opodatkować przedsiębiorców jakimś malutkim podatkiem obrotowym niepotrącalnym, aby uzyskać obecny poziom wpływów z VAT.

Zlikwidowanie tej głupoty, jaką jest możliwość obniżenia potrącalnego VAT należnego o kwoty wcześniej niezapłacone, radykalnie ograniczy liczbę faktur lipnych (pustych, sfałszowanych, nieodzwierciedlających rzeczywistych transakcji), bo przy odpowiednich deklaracjach, procedurach kontrolnych i karach odpadnie sens ich wystawiania. Odpadnie też główny powód do kreowania transakcji mających na celu głównie wykreowania VAT naliczonego. Radykalnie spadną zwroty VAT (wynoszące teraz chyba około sto miliardów), co spowoduje zwiększenie dochodu budżetu państwa z VAT. To prawda, że ucierpią także uczciwi podatnicy, ale można te cierpienia na różne sposoby łatwo zlikwidować, np. rozszerzając metodę kasową (o korzyściach dla podatników i budżetu państwa płynących z rozszerzenia metody napisałem w pkt 15 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019). Większy dochód budżetu z VAT pozwoli także na obniżenie stawek VAT, co zwiększy od razu ilość gotówki w portfelach Polaków, a tym samym zakupy detaliczne, co pozytywnie wpłynie na rozwój gospo-



darczy (i też zmniejszy te „cierpienia”), co jest szczególnie ważne w obecnych wirusowych czasach i ataku na Polskę prowadzonego przez odwiecznych wrogów Narodu Polskiego nastawionych głównie na jego dojenie i osłabianie, także przy pomocy międzynarodowych mafii podatkowych.

Należy to wyraźnie powiedzieć, że aktualne tłumaczenie angielskiego tekstu dyrektywy na język polski (a zapewne także na inne języki) jest rażąco wadliwe, a jeszcze bardziej wadliwa jest interpretacja wersji angielskiej i polskiej (zapewne podobnie jest z interpretacją innych wersji językowych). Moim zdaniem, te zniekształcenia mają jeden cel: umożliwienie okradania budżetów, zwłaszcza gorzej rządzonych państw członkowskich.

Proszę uświadomić sobie, jak logiczny, uporządkowany, rozsądny i zapobiegający korupcji stałby się system VAT, gdyby propozycje przedstawione w moich petycjach zostały wykonane, czyli zwłaszcza gdyby zasada neutralności oznaczała tylko możliwość odjęcia VAT poniesionego w różnych składnikach kosztów, gdyby można było odjąć tylko VAT poniesiony (zapłacony), gdyby uprawnienie do odliczenia (obniżenia, odjęcia, potrącenia) powstawało dopiero z chwilą wymagalności VAT należnego (obniżanego). Gdyby do tego ustanowić instytucję licencjonowanego fakturzysty, o której napisałem w petycji z 25 czerwca 2018 (opublikowanej na stronie MF, petycja nr 8; pod linkiem do petycji jest link do skandalicznej odpowiedzi MF), to okradanie Narodu Polskiego z dziesiątków miliardów złotych zostałoby radykalnie ograniczone, a przy tym kroki te nie musiałyby utrudniać życia uczciwym przedsiębiorcom.

Ja wiem, że wykonanie tej petycji jest trudne, ale sprawne, nieskorumpowane i patriotycznie nastawione organy państwa członkowskiego UE mogą to zrobić. Twierdzę, że taka możliwość jest nawet wtedy, gdyby TSUE upierało się przy swojej absurdalnej definicji terminu „VAT należny”.

Przypominam art.151 Konstytucji, o którym napisałem na s. 9 petycji z 29 maja 2020.

Z wyrazami szacunku

Roman Jacek Arseniuk

### **Oświadczenie**

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk